

Antonina Grybosiowa

Wschód – Zachód

Mieszkańcy wielu krajów żywią przekonanie, że istnieją bardzo duże różnice między *Północą* i *Południem*, *Wschodem* i *Zachodem*. Chodzi o znaczenie symboliczne, a nie tylko geograficzne, i kryjące się za nimi różne uczucia: dumę i niechęć, swojskość i obcość.

Najlepszym przykładem historycznym i literackim jest konflikt między *Północą* i *Południem* w Ameryce. Południowcy patrzyli na *Północ* jak na zagrożenie ich świata. Przemysł niszczący środowisko, niewolnicza praca w fabrykach, tysiące wolnych wprawdzie w sensie prawnym, ale pozbawionych wsparcia robotników, szybkie fortuny właścicieli fabryk, którzy przyszli znikąd — ten obraz budził u południowców wstręt i obawę. *Południe* w ich oczach było rajsą krainą. Farmy tonące w zieleni, otoczone starymi drzewami, patriarchalne, liczne rodziny właścicieli, oddani i należący do podopiecznych Murzyni, francuska elegancja i dworskość — to wszystko, co uwieczniła w *Przeminęło z wiatrem* Margaret Mitchell stanowiło przeciwieństwo *Północy*, dlatego wojna między nimi była tak zacięta i krwawa.

We współczesnych Stanach Zjednoczonych zróżnicowanie dotyczy *Wschodu* i *Zachodu*. Wyżej jest cenione Wybrzeże Wschodnie, do którego przyłynęli osadnicy angielscy w XVII wieku. Wschodnie, bo tu leżą takie miasta, jak Boston, Filadelfia, Waszyngton i Nowy Jork, ośrodki nauki (Harvard University, MIT — *Massachusetts Institut of Technology*), kultury (Boston, Nowy Jork) oraz władzy. To tylko kilka przyczyn, które kształtują stereotyp mieszkańca danego stanu, miasta, kraju. Stereotyp — to utrwalone wyobrażenie o świecie, miejscach, ludziach. Do niedawna sądzono, że stereotyp jest bezpodstawnym uprzedzeniem, dziś kładzie się nacisk także na to, że dzięki niemu poznajemy świat.

Podobne poglądy jak Amerykanie mają także Niemcy, u których hasło: *Wschód* wywołuje od razu sądy stereotypowe, negatywne. Zanim przejdziemy do polskich wyobrażeń, przypomnijmy także stosunki włoskie, rozróżnianie *Północy* i *Południa* (Sycylia). *Południe* — to temperament, piękno krajobrazu i mafia, *Północ* — to przemysł, chłód i ład. Nie wchodząc w ciekawy temat wyraźnej granicy, która także w Polsce biegnie między *Północą* a *Południem*, zastanówmy się nad polskim stereotypowym widzeniem *Zachodu* i *Wschodu*, gdyż te symboliczne nazwy padają nieustannie w polszczyźnie medialnej. Słyszcy się często deklaracje więzi z Zachodem, z zachodnią cywilizacją i kulturą, a na przeciwnym biegunie — o niebezpieczeństwach na granicy ze *Wschodem*, o granicach dwóch światów i o tym, że żyjemy między nimi.

Zwolennicy szybkiego wejścia do Unii Europejskiej, jako argumenty za związkiem z nią, wymieniają wszelkie uroki *Zachodu*: zamożność, dobrą organizację społeczeństwa, stabilność, wysoki stopień rozwoju technicznego, siłę militarną, argumenty związane z faktami historycznymi i kulturowymi. Zawsze przecież należeliśmy do Zachodu i cywilizacji zachodniej, od roku 966, czyli przeszło tysiąc lat. Przeciwnicy Unii Europejskiej wskazują na *Zachód*, jako na zagrażające naszej gospodarce, tradycji, religii, siedlisko plag społecznych, uzależnień, zbrodni, ateizacji, konsumpcjonizmu, itp.

A *Wschód*? W dawnej, pierwszej Rzeczypospolitej, *Wschód* fascynował. Stamtąd pochodziła ozdobna broń (kindżał), przyprawy i pachnidła, bogate stroje, egzotyczna uroda kobiet, zwana przecież orientalną (*Wschód = Orient*), odmienne obyczaje. Ale był to raczej *Wschód* reprezentowany przez dwór chana tureckiego. Dziś z pewnością stereotyp mieszkańca *Wschodu* jest inny niż w czasach średnich. Wydaje się, że widzimy Wschód podobnie jak Niemcy, wiemy, iż jest ważny i że jest blisko nas, ale nieprzewidywalny. W dalszym ciągu kusi, ale w sensie kulturowym, obyczajowym i turystycznym, a nie w tych dziedzinach życia, które dostrzegamy jako walory *Zachodu*. Niedawno słyszałam znamienne wypowiedź oficjalną, w której padło hasło: zwiedzić *Wschód* — żyć na modłę zachodnią.

„Wojska Lądowe” nr 15, 1—15 sierpnia 2001